

# Kazimierz Majdański

---

## Szczyty powołania małżeńskiego

---

Studia nad Rodziną 4/1 (6), 5-17

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

SZCZYTY POWOŁANIA MAŁŻEŃSKIEGO<sup>1</sup>

## 1. Miłość – źródłem życia

Między małżeństwem-wspólnotą miłości, a małżeństwem-instytucją życia nie ma wewnętrznego podziału. Przeciwnie, miłość małżeńska jest specyficznie owocna: dzięki niej rodzi się nowe ludzkie życie, rodzicielstwo należy do natury tej miłości. Taki jest sens wspólnoty małżeńskiej: rodzenie i wychowywanie potomstwa stanowi jej „jakby szczytowe uwieńczenie”<sup>2</sup>. Taki jest sens jedności małżeńskiej: „W ten sposób mężczyzna i kobieta, którzy przez związek małżeński już nie są dwoje, lecz jedno ciało (Mt 19,6), przez najściślejsze zespolenie osób i działań, świadczą sobie wzajemnie pomoc i posługę oraz doświadczają sensu swej jedności i osiągnają ją w coraz pełniejszej mierze”. Tak uczy Sobór w wykładzie na temat świętości małżeństwa i rodziny, zawartym w Konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes* (n. 48).

Powtarza się to twierdzenie, gdy jest mowa *ex professo* o rodzicielskich zadaniach małżonków: „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku rodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra”<sup>3</sup>. Przypomniany jest przy tym biblijny opis powołania do rodzicielstwa: „Sam Bóg, który powiedział: «Nie jest dobrze człowiekowi być samemu» (Rdz 2,18) i który «stworzył człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę» (Mt 19,14), chcąc człowiekowi udzielić pewnego szczególnego uczestnictwa w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyznę i niewieście mówiąc: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się» (Rdz 1,28)”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> W referacie przypomniane zostały – poprawione i uzupełnione – zasadnicze refleksje rozdziału V nt. „Najcenniejszy dar małżeństwa” (KDK 50) publikacji pt. Wspólnota życia i miłości, Poznań-Warszawa 1983, s. 106-126.

<sup>2</sup> Tekst łaciński brzmi: *Indole autem sua naturali ipsium institutum matrimonii amorque coniugalis ad procreationem et educationem proles ordinantur iusque veluti suo fastigio coronantur*. W oficjalnym tłumaczeniu polskim została użyta liczba pojedyncza: „co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie”.

Wszystkie podkreślenia w tekstach soborowych pochodzą od autora.

<sup>3</sup> KDK, 50.

<sup>4</sup> Cytując ten fragment KDK autor odnosi się do oryginalnego tekstu łacińskiego, S. Oecumenicum Concilium Vaticanum II, Constitutiones, Decreta, Declarationes, Poliglotta Vaticana 1966, s. 759-760.

Najściślejsza bowiem wspólnota małżeńska, opisana w Księdze Rodzaju, nie przebiega poza rodzicielstwem i wspólnotą rodzinną, przeciwnie – zakłada je: „Rdz 2 widzi wspólnotę mężczyzny i kobiety jako wspólnotę rodzinną, która, choć nie mówi się o tym, obejmuje całą rodzinę, a więc także i dzieci; w tym znaczeniu oba pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju wychodzą z takiego samego założenia”. Potwierdzeniem takiego znaczenia tekstu biblijnego jest kara ogłoszona po grzechu: „W bólu będziesz rodzić dzieci” (Rdz 3,16). Zbawienie jednak przyjdzie przez Potomka niewiasty, a Adam nazywa swą żonę Ewą, „bo ona stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3,20)<sup>5</sup>.

Księga Rodzaju powtarza to polecenie Boga, poparte Jego błogosławieństwem. Stało się to po Potopie, spowodowanym „niegodziwością ludzi”, gdy Bóg „żałował, że stworzył ludzi na ziemi i zasmucił się” (Rdz 6,5-6): „Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię»” (Rdz 9,17; por. także w. 7).

Przekazywanie życia jest przekazywaniem podobieństwa do Boga<sup>6</sup>.

Przypomniawszy naukę Księgi Rodzaju, Sobór wraca ponownie do sprawy ukierunkowania miłości małżeńskiej na rodzicielstwo oraz do oceny rodzicielstwa jako uczestnictwa w dziele Boga, określonego tym razem jako „miłość Stwórcy i Zbawiciela”, objawiająca się poprzez rodziców: „Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie – nie zapominając pozostałych celów małżeństwa – skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę”<sup>7</sup>.

Pozostając więc w stałej relacji do Boga-Stwórcy i Zbawiciela, otrzymują małżonkowie posłannictwo rodzicielskie i tak właśnie je pełnią: „Bóg Stwórca ustanowił (małżeństwo) mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości”<sup>8</sup>. Małżeństwo jest taką wspólnotą osób, w której ludzie, doskonaląc się wzajemnie, „współpracują z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi”<sup>9</sup>. „Bóg bowiem, Pan życia, powierzył ludziom wzniosłą posługę strzeżenia życia, którą człowiek powinien wypełniać w sposób godny siebie”<sup>10</sup>.

Sam też Pan Bóg, niezależnie od ludzkiego sądu<sup>11</sup>, ustalił prawa tej posługi: „Niech chrześcijańscy małżonkowie będą świadomi, że w swoim sposobie

<sup>5</sup> G. N. Vollebregt, *Die Ehe im Zeugnis der Bibel*, Salzburg 1965, s. 59n.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 66n. Autor zauważa: „Wersja kapłańska zdaje się sugerować związek między człowiekiem – obrazem Bożym, a jego rodzicielstwem” (s. 67).

<sup>7</sup> KDK, 50.

<sup>8</sup> HV, 8.

<sup>9</sup> Tamże. Por. Komentarz teologiczno-duszpasterski do *Humanae vitae*, red. kard. K. Wojtyła, Rzym 1970, s. 78 n.: „Istota małżeństwa określona jest jako płodne zjednoczenie osób współpracujących w miłości z Bożym dziełem stwórczym”. Por. tamże, s. 26-31 oraz s. 40-41.

<sup>10</sup> KDK, 51.

działania (pełniąc misję rodzicielską – przyp. K. M.) nie mogą postępować według własnego kaprysu, lecz że zawsze kierować się mają sumieniem, dostosowanym do prawa Bożego, posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła<sup>12</sup>.

W konsekwencji, posłannictwo rodzicielskie, spełniane należycie, jest drogą do doskonałości nadprzyrodzonej: „Tak więc małżonkowie chrześcijańscy, ufając Opatrzności Bożej i wyrabiając w sobie ducha ofiary (por. 1 Kor 7,5), przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa<sup>13</sup>”.

Podobnie bowiem jak samo życie ludzkie, tak i posłannictwo przekazywania go, swój ostateczny wymiar znajduje w perspektywach wieczności: „Niech zaś wszyscy wiedzą, że życie ludzkie i zadanie przekazywania go nie ograniczają się tylko do perspektyw doczesności i nie mogą tylko w niej samej znajdować swego wymiaru i zrozumienia, lecz mają zawsze odniesienie do wiecznego przeznaczenia ludzkiego<sup>14</sup>”.

## 2. Rodzicielstwo – problem współczesnego małżeństwa

1° Gdy Sobór przypomina, że małżonkowie powołani są do tego, by „mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę<sup>15</sup> oraz że przekazywanie życia i wychowanie „trzeba uważać za główną misję małżonków, którzy są współpracownikami miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyrazicielami<sup>16</sup>, a także, że w prawdziwej ocenie i zdrowym odczuciu rodziców „dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra<sup>17</sup>”, to ta prawidłowość porównana z rzeczywistością wysuwa doniosły, współczesny problem. Jest to problem postawy rodziców wobec potomstwa i ludzi zawierających małżeństwo wobec misji rodzicielskiej. Ma ta postawa decydujący wpływ na życie małżeńskie i na życie nowego człowieka: „Jakże ważną jest sprawa, by małe rozwijające się życie było noszone w czasie ciąży przez radosną i rozsądnie żyjącą matkę; zależy to jednak w znacznej mierze od męża<sup>18</sup>”.

Właściwa postawa rodzicielska kształtuje się jednak znacznie wcześniej.

Problem ten współcześnie rysuje się szczególnie ostro, jak to ukazał Paweł VI. Jeśli bowiem w każdej epoce pełnienie tego obowiązku stawało

<sup>11</sup> Por. tamże, n. 48.

<sup>12</sup> Tamże, n. 50.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże, n. 51.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> M. Dirks, *Die Ehe-Chancen und Aefgaben heute*, Freiburg i. Br. 1970, s. 48.

przed sumieniem małżonków trudne problemy, to właśnie współczesny rozwój społeczeństwa ludzkiego spowodował takie przemiany, że powstały nowe zagadnienia<sup>19</sup>.

2° Spełnienie „głównej misji”, misji przekazywania życia i misji wychowawczej, wymaga od małżonków „poczucia ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz uległości wobec Boga”<sup>20</sup>. Wymaga widzenia rodzicielstwa jako powołania<sup>21</sup>.

Wspólny pogląd, „ustalony ostatecznie wobec Boga”, wyrobią sobie małżonkowie w dziedzinie zadań rodzicielskich, biorąc pod uwagę cały zespół okoliczności, „uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci” (urodzonych lub przewidywanych), „warunki czasu oraz sytuacji życiowej naturalnej i duchowej, a w końcu licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła”<sup>22</sup>.

Jawi się tu, eksponowany obecnie bardzo szeroko, problem małżeńskiego sumienia: eksponowany często w taki sposób, jak gdyby sumienie stanowiło autonomiczną i autonomicznie działającą, suwerenną instancję. Toteż nauka Kościoła musi tu być odczytywana bardzo wiernie: „Niech chrześcijańscy małżonkowie będą świadomi, że w swoim sposobie działania nie mogą postępować według własnego kaprysu, lecz że zawsze kierować się mają sumieniem, dostosowanym do prawa Bożego, posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który wykląda to prawo autentycznie, w świetle Ewangelii”<sup>23</sup>.

Następujące uwagi są tu konieczne:

a) Wolno pytać, czy to nie właśnie „kaprys” zastępuje „sumienie”, na co wskazywałoby zjawisko wymierania rodzin w najzamożniejszych społeczeństwach.

b) W świetle słów Soboru znana prawda o potrzebie formowania sumień odnosi się w sposób oczywisty do dziedziny rodzicielskich zadań małżonków: chodzi o wysiłek dostosowania sumienia do prawa Bożego, przy czym ten dynamiczny proces kształtowania sumienia regułą obiektywną znajduje w nauce Magisterium, która wykląda prawo Boże w sposób autentyczny.

c) Sumienie małżonków współczesnych jest tu postawione przed zadaniem tak trudnym, jak nigdy dotąd. Także dlatego, że nigdy dotąd nie stały do dyspozycji tak liczne i udoskonalone środki, przeciwstawiające się poczęciu lub normalnemu rozwojowi poczętego dziecka. Odpowiedzialne

<sup>19</sup> Por. HV, 1. 25.

<sup>20</sup> KDK, 50.

<sup>21</sup> Por. Komentarz teologiczno-duszpasterski ..., dz. cyt., s. 33.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> KDK, 50.

przekazywanie życia jest etycznym postulatem, nie uświęca jednak środków. Tak więc: „Synom Kościoła (...) nie wolno przy regulowaniu poczęć (*in procreatione regulanda*) schodzić na drogi, które Urząd Nauczycielski Kościoła przy tłumaczeniu prawa Bożego odrzuca”<sup>24</sup>.

3° Objawienie mówi o licznym potomstwie jako o szczególnym błogosławieństwie Bożym. Jest to prawda o stałej aktualności<sup>25</sup>: „Tak więc małżonkowie chrześcijańscy, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając w sobie ducha ofiary (por. 1Kor 7,5), przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają ku doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej, i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa. Spośród małżonków, którzy w ten sposób czynią zadość powierzonemu im przez Boga zadaniu, szczególnie trzeba wspomnieć tych, którzy według roztropnego zamysłu podejmują się wielkodusznie należycie wychować także liczniejsze potomstwo”<sup>26</sup>.

4° Przypomniana przez Sobór niezłomna zasada moralna brzmi: „Należy z największą troską ochraniać życie od samego jego poczęcia; spędzenie płodu jak i dzieciobójstwo są okropnymi przestępstwami”<sup>27</sup>. Tymczasem równouprawnienie „ludzkości prenatalnej” jest ciągle jeszcze postulatem, choć chodzi tu o najbardziej podstawowe prawo człowieka, jakim jest prawo do życia, i o istotny kierunek ładu społecznego, jakim jest pokój.

W wymiarach motywacji przyrodzonej istotne są argumenty mówiące o pozytywnych wartościach ludzkiego życia na wszystkich jego etapach i o podstawowym prawie człowieka do życia – jako największego ziemskiego dobra. Motywacja ta, pogłębiona poprzez wizję wiary (człowiek – obdarzony przybrany synostwem Bożym i będący dziedzicem Bożych dóbr – Ga 4,6-7), ukazuje cały sens nietykalności „obrazu Bożego”, jakim był człowiek od początku i jakim jest zawsze.

W naszej epoce, charakteryzującej się prawdziwym postępowaniem w wielu dziedzinach, wartość życia ludzkiego została zdewaluowana w formie najbardziej drastycznej. Świadectwem straszliwie wymownym są tu hitlerowskie obozy koncentracyjne, radzieckie łagry, a w latach ostatnich – działalność terrorystyczna.

We wszystkich tych zjawiskach istnieje ogólne założenie śmiertcionosnych ideologii: założenie mówiące o prawie klasyfikowania ludzi na mających prawo do życia i tego prawa pozbawionych. Innym tego objawem jest zjawisko eutanazji. Najpowszechniej jednak stosowana jest ta podstawowa antyhumanistyczna zasada dyskryminacyjna w stosunku do dzieci nienarodzonych. W wieku dumnym z postępu można pisać: „Nieustanny hymn

<sup>24</sup> Tamże, n. 51.

<sup>25</sup> Vaticanum II przytacza przemówienie papieża Piusa XII z 20 I 1958, *Tra le visite*, AAS 50 (1958).

<sup>26</sup> KDK, 50.

<sup>27</sup> Tamże, n. 51.

wdzięczności powinien wrywać się z serc żyjących ku tym, które – często mimo przeciwności – zachowały jednak owo podstawowe prawo każdej istoty poczętej na tym świecie: prawo urodzenia się<sup>28</sup>.

W wieku dumnym z postępu trzeba więc głośno przypominać Boże słowa: „Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie; upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego o życie brata. Jeśli kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na wyobrazenie Boga” (Rdz 9,5-6).

5° Powołanie ojca i matki, głęboko wypisane w naturze mężczyzny i kobiety, daje podstawy do uzasadnionej nadziei w zakresie budzenia, często uśpionej, wrażliwości człowieka współczesnego na wartości rodzicielstwa i związane z nim szczęście, niezależnie od ofiar, na które zdobywa się miłość i bez których miłość nie istnieje<sup>29</sup>.

Soborowa nauka nie jest wzniosłym hasłem, lecz głęboką prawdą: „Dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra<sup>30</sup>. Odwrócenie się od tej prawdy musi pociągać za sobą wszystkie następstwa sprzeniewierzenia się naturze człowieka. Manipulowanie zaś jego świadomością pozostawia ślady nieodwracalne. Świadczy o tym historia upadku największych potęg starożytności.

6° Świadomość małżonków demobilizują w zakresie wizji przekazywania życia współczesne zjawiska demograficzne. „W pewnych częściach świata nie bez troski rozważa się problemy powstałe w związku ze wzrostem, demograficznym<sup>31</sup>. Jednakże problem „pewnych części świata” przerzucony bywa na rejony nie tylko wzrostem demograficznym nie zagrożone, ale wręcz dotknięte klęską demograficzną. Odnosi się to również do krajów europejskich, z Polską włącznie<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> J. Toulat, *Sztuczne poronienie – wyzwolenie czy zbrodnia*, Paryż 1978.

<sup>29</sup> Por. HV, 1.

<sup>30</sup> KDK, 50.

<sup>31</sup> Tamże, n. 47.

<sup>32</sup> Trzeba dodać, iż nawet ze stanu miernego wyżu nie można wyprowadzać łatwo optymistycznych wniosków, rzetelne prognozy w tej sytuacji bynajmniej optymistyczne nie są, procesy demograficzne muszą być bowiem oceniane w perspektywie dłuższego czasu. – Por. T. Cieszyński, *O zagrożeniu bytu narodu i państwa polskiego i konieczności ochrony przyrostu biologicznego*, *Materiały duszpasterskie* 2 (1977), s. 122-130; oraz tenże, *Jaka jest prognoza ludnościowa Polski?*, tamże, s. 131-136. Por. także T. Makowski, *W obronie życia nienarodzonych*, *ChS* 53 (1977), s. 62-93.

O aktualnej sytuacji demograficznej Polski – por. J. Kłys, *Sytuacja ludnościowa Polski u progu XXI wieku*, w: abp K. Majdański, M. Schooyans, J. Kłys, *Arena bitwy o życie. Aktualna sytuacja demograficzna w świecie i w Polsce, Łomianki 2000*, s. 15-18. Tenże, *Uwarunkowania kryzysu ludnościowego w Polsce u progu XXI wieku*, tamże, s. 19-32 (wraz z załączonymi Statystykami demograficznymi – s. 33-47).

Zresztą cały świat stał się ostatnio – według wyrażenia Papieża Jana Pawła II – „areną bitwy o życie”<sup>33</sup>.

To nie przeludnienie grozi światu katastrofą, wobec istniejących możliwości wyżywienia na ziemi ogromnych rzesz ludzkich, przy właściwym gospodarowaniu zasobami łądów i mórz oraz przy ciągłym postępie technicznym. Zagładą grozi egoizm, jako masowe zjawisko społeczne, a także militarizm, dysponujący niesłychanymi możliwościami zniszczenia<sup>34</sup>.

W związku z tym zasada lansowania przez niektórych demografów: „Nie musi nas być dużo” – nie może należeć do ich kompetencji. Poza tym bowiem, że jest to sprawa, która decyduje o egzystencji narodu i o jego dalszej historii, należy wziąć pod uwagę i to, że rozpoczęte procesy demograficzne nie mogą być dowolnie sterowane: odebranie woli rodzicielstwa, miłości do dzieci, przestawienie hierarchii wartości i aspiracji życiowych, a nawet gaszenie woli życia, są zjawiskami nie pozwalającymi się zahamować na granicy odgórnie zamierzonej. Kto przywróci zdrową miłość rodzicielską pokoleniom wychowanym w atmosferze niwelującej tę miłość?<sup>35</sup>.

W ostatnich latach problemy demograficzne narosły do rozmiarów niesłychanie niebezpiecznych w zakresie globalnym. Mówi o tym publikacja ogłoszona pod wyżej cytowanymi słowami Jana Pawła II jako tytułem: „Arena bitwy o życie”<sup>36</sup>.

7° Współczesnym problemem rodzicielstwa szczegółowo zajął się Papież Paweł VI w wyżej wspomianej Encyklice o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego *Humanae vitae* (25 VII 1968 r.). Encyklika odpowiada na powstałe współcześnie „nowe zagadnienia, których Kościołowi nie wolno pomijać milczeniem, ponieważ odnoszą się one do spraw ściśle związanych z życiem i szczęściem człowieka” (n. 1). Zagadnienia te spowodowane zostały przez różne ważne przemiany: szybki przyrost naturalny, promocja kobiety, ocena miłości małżeńskiej, opanowanie sił przyrody i tendencja do zastosowania tych zdobyczy także do procesów przekazywania życia.

W zasadach doktrynalnych wyłożonych w I części encykliki Papież wychodzi od potrzeby widzenia każdego problemu dotyczącego życia ludzkie-

<sup>33</sup> Jan Paweł II, Rodzina wspólnotą życia i miłości. Homilia podczas Mszy św. przed Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, LOR 1997, n. 7, s. 35.

<sup>34</sup> Por. F. Baade, Rok 2000 – Ku czemu zmierza świat?, Warszawa 1962, s.252; por. także bp K. Majdański, Populacja – problem rodziny ludzkiej, AK 84(1975), s. 201-239.

<sup>35</sup> Por. M. Schooyans, L'avortement, problème politique, NRT 10(1974) i 107(1975); tenże, Aborcja a polityka, Lublin 1991 (tytuł oryginału: L'avortement: enjeux politiques, Québec 1990); tenże, Rodzina w kontekście problemów demograficznych, Tak – życiu, tak – prawdzie, Łomianki 1994 z. 8.

<sup>36</sup> abp K. Majdański, M. Schooyans, J. Kłys, „Arena bitwy o życie”. Aktualna sytuacja demograficzna w świecie i w Polsce, Łomianki 2000, 331s.



go, a więc także problemu przekazywania życia, w sposób całościowy, uwzględniający „całego człowieka i całe jego powołanie” (n. 7); charakteryzuje miłość małżeńską (n. 8-9) i odpowiedzialne rodzicielstwo, „na które dziś słusznie kładzie się tak wielki nacisk” (por. n. 10), a które się wiąże z „głębką ideą, należącą do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie”<sup>37</sup>.

W języku polskim treść Encykliki została kompetentnie omówiona w zbiorowym komentarzu pod redakcją kard. K. Wojtyły<sup>38</sup>. Komentarz naświetlił także dyskusje teologiczne na temat Encykliki.

W związku z szerokim odgłosem, jaki wywołało ukazanie się Encykliki, należy zauważyć:

- zespół papieski, powołany przed ogłoszeniem Encykliki przez Jana XXIII, a potem Pawła VI, był powołany jako zespół konsultacyjny, nie zaś rozstrzygający – jakby „w zastępstwie” Magisterium;

- normy etyczne nie są nigdy wyrazem głosu opinii (ani wynikiem głosowania), ale są prawdą obiektywną i to prawdą objawioną;

- jak ostrzegał Paweł VI, stan „poszukiwań” nie upoważniał do wniosku o stanie „wątpienia” i nie mógł podważać doktryny autorytatywnie nauczonej przez Magisterium;

- stan wątpienia – niedopuszczalny z punktu widzenia doktrynalnego – jest również niedopuszczalny z punktu widzenia pastoralnego, jak o tym mówi Adhortacja *Evangelii nuntiandi* (n. 4; por. KDK 51)<sup>39</sup>.

8° Encyklika zawiera także magistralny wykład na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa. Papież łączy omawianie tego zagadnienia z zagadnieniem miłości małżeńskiej, pochodzącej od Boga, który „jest Miło-

<sup>37</sup> HV, 10; por. KDK, 50-51.

<sup>38</sup> Komentarz teologiczno-duszpasterski..., dz. cyt.

<sup>39</sup> W języku polskim teologiczne dyskusje na temat encykliki znalazły kompetentne naświetlenie poza wspomnianym zbiorowym komentarzem do Encykliki, także w artykule kard. Ch. Journeta, pt. Światło encykliki (AK 355(1969) s. 430-435) oraz w pracy ks. I. Różyckiego, pt. Teologiczna pewność norm etycznych encyklice *Humanae vitae* (AK 378(1972), s. 3-29). Lekarski punkt widzenia przedstawiony został w sprawozdaniu ze spotkań z wybitnymi specjalistami w dziedzinie naturalnej regulacji poczęć – bp K. Majdański, Pokłosie podróży – relacja o stanie duszpasterstwa rodzin na Zachodzie, AK 378(1972), s. 89-148. Świadcstwo dotyczące realizacji zasad przypomnianych przez Encyklikę Pawła VI zawiera książka wydana przez rozmówców przedstawionych w powyższym sprawozdaniu spotkań: Ch. i E. Rendu. *L'Église nous a-t-elle trompés?; przetł. na język polski (Czy Kościół nas oszukał?, Kraków 1972, 291s.)*. Badania lekarskie, do których Encyklika zachęcała (n. 24), przypominając także dyrektywy Piusa XII (AAS, XLIII (1951), 859) oraz naukę soborową: „Nie może być rzeczywistej sprzeczności między boskimi prawami dotyczącymi z jednej strony przekazywania życia, a z drugiej pielęgnowania prawdziwej miłości małżeńskiej” (KDK, 51) – czyniły w niedługim czasie szybkie postępy, o czym świadczył zarówno Światowy Kongres Rozwoju Rodziny, odbyty w 1977 r. w Cali, jak i Kongres poświęcony metodzie objawowej Billingsów w Melbourne w 1978 r.

ścią” (1J 4,8), i mającej „charakterystyczne cechy i wymogi”: jest ona ludzka, pełna, wierna i wyłączna oraz płodna (n. 9). Przy czym „do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytych zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości. Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie (...), przeciwnie, są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej – określonego w stałym nauczaniu Kościoła” (n. 10).

Odrzucić więc należy bezwarunkowo „bezpośrednie naruszanie rozpoczętego już procesu życia”, bezpośrednie obezpłodnienie oraz „wszelkie działanie, które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu” (n. 14).

Natomiast Kościół, stróż i nauczyciel prawa Bożego, „uznaje za dozwolone uwzględnianie przez małżonków okresów niepłodności”, gdy „małżonkowie w sposób prawidłowy korzystają z pewnej właściwości danej im przez naturę”. Potępia zaś, „jako zawsze zabronione, stosowanie środków zapobiegających poczęciu” (n. 16).

W pierwszym wypadku małżonkowie uwzględniają naturalną cykliczność niepłodności, „regulując ilość poczęć bez łamania zasad moralnych”. Czynią zaś tak, gdy „istnieją słuszne powody dla wprowadzenia przerw między kolejnymi urodzeniami dzieci, wynikające bądź z warunków fizycznych czy psychicznych małżonków, bądź z okoliczności zewnętrznych”.

W tym też tylko pierwszym wypadku „małżonkowie umieją zrezygnować ze współżycia w okresach płodności (ilekroć ze słusznych powodów przekazywanie życia nie jest pożądane), podejmują zaś współżycie małżeńskie w okresach niepłodności po to, aby świadczyć sobie wzajemną miłość i dochować przyrzeczonej wzajemnej wierności” (n. 16).

Ten magistralny wykład na temat moralnej dopuszczalności korzystania z okresów niepłodności kończy się charakterystycznym odniesieniem do miłości małżeńskiej: „Postępując w ten sposób dają oni (małżonkowie) świadectwo prawdziwie i w pełni uczciwej miłości” (tamże).

### **3. Rodzicielstwo – problem społeczny**

1° Jako stróż prawa moralnego w zakresie życia małżeńskiego, Kościół broni autentycznych wartości ludzkich. W ten bowiem sposób Kościół przyczynia się „do umocnienia wśród ludzi prawdziwej kultury”, broni człowieka przed zniewoleniem ze strony środków technicznych, a godność małżonków – przed poniżeniem. Wysiłki zaś, których prawo Boże, głoszone przez

Kościół, wymaga, „podnoszą godność człowieka i przysparzają dobra całej ludzkości” (por. HV, 18, 20)<sup>40</sup>.

2° Rodzicielstwo jest wierne swemu wzniosłemu powołaniu, o ile jest przeniknięte świadomością, że życie ludzkie jest nietykalne i święte. Świadomość ta obowiązuje nie tylko rodziców: „Życie ludzkie winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy”<sup>41</sup> – uczył Jan XXIII. Natomiast Paweł VI uczył o świętości życia ludzkiego w kontekście najżywniejszych problemów współczesnego świata, który waha się w wyborze między wizją pokoju i życia a zniszczenia i śmierci:

„Wszelka zbrodnia przeciw życiu stanowi zamach na pokój, zwłaszcza jeśli naraża na szwank ludzkie obyczaje, jak to się dziś dzieje często i z łatwością przerażającą, nieraz ulegalizowaną, w zakresie unicestwiania mającego się narodzić życia, a więc przerywania ciąży. (...) Życie ludzkie jest święte, od pierwszego momentu poczęcia aż do ostatniej chwili jego doczesnego trwania. Ono jest święte. Co to znaczy? To znaczy, że jest wyjęte spod wszelkiej władzy, która arbitralnie mogłaby je zniszczyć, że jest nienaruszalne, godne najwyższego szacunku, największej opieki, wszelkiej ofiary”.

„Dla kogoś, kto wierzy w Boga, jest to oczywistość spontaniczna, instynktowna, płynąca normalnie z transcendentnego prawa religijnego. Ale nawet dla kogoś, komu dane jest szczęście uznania, że ręka Boga chroni wszelką ludzką istotę i mści jej znieważenie, owa intuicja świętego charakteru życia winna płynąć z uznania godności człowieka, która domaga się nienaruszalności wszelkiej żywej egzystencji ludzkiej”.

„Wiedzą o tym dobrze i czują ci, którzy mieli nieszczęście popełnić nieubłagany błąd i odczuwają stale wyrzuty sumienia z powodu dobrowolnego unicestwienia życia. Głos niewinnej krwi woła w sercu sprawcy zabójstwa z rozdzierającą siłą. Kiedy człowiek posługuje się sofistematami przepojonymi egoizmem, pokój wewnętrzny nie jest dlań dostępny. A nawet gdyby był dostępny, pozostaje faktem, że popełniono zamach przeciw pokojowi, to jest przeciw ogólnej ochronie ładu społeczności ludzkiej”<sup>42</sup>.

#### 4. Refleksje pastoralne

1° W szerokiej opinii podstawowe prawo do życia postawione zostało w całej ostrości wobec zjawiska zmiany struktur prawnych, zmierzających w wielu krajach, zwłaszcza ostatnio, do zalegalizowania niszczenia poczętego życia ludzkiego.

<sup>40</sup> Por. H. van Straelen, *Aborto – la grande decisione*, Torino 1975, s. 295.

<sup>41</sup> Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS LIII (1961), s. 447.

<sup>42</sup> Jeśli chcesz pokoju – broń życia. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 I 1977 – Insegnamenti di Paolo VI, XIV (1976), 1026-1027.*

Otóż z pastoralnego punktu widzenia nie tylko prawodawstwo wymaga właściwej postawy w stosunku do przepisów sprzecznych z Bożym prawem, lecz przede wszystkim samo życie. Zjawisko zwiększonej wrażliwości nie tyle na stan faktyczny, ile na stan prawny, mówiloby o zbyt małej wrażliwości opinii powszechnej na zjawiska obciążające odpowiedzialnością wszystkich, zwłaszcza jednak duszpasterzy.

2° Istnieje w argumentacji przemawiającej przeciw życiu wiele zasadniczych nieporozumień. Cytowane wyżej orędzie Papieża Pawła VI „Jeśli chcesz pokoju – broń życia”, jest przykładem potrzeby, a zarazem i metod prostowania opinii odnoszących się do podstawowych prawd o człowieku i o jego fundamentalnych prawach.

Dojrzała świadomość duszpasterska każe widzieć problem stosunku do życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach, także w wymiarach istnienia narodów i własnego narodu. Problemy demograficzne rozstrzygają o tych wartościach, które przez wieki wymagały największych ofiar, z istnieniem własnej ojczyzny i jej wolnością włącznie. Doniosłość społeczna problemu jest więc oczywista. Taką doniosłość miały problemy demograficzne zawsze, ale dziś ta doniosłość jest znacznie zwiększona.

3° Rzeczywistość biologiczna, odnosząca się do rozwoju człowieka od początku jego istnienia, dokładnie rozeznana dzięki współczesnym badaniom naukowym (z możliwościami techniki wizualnego przekazu włącznie), jest dla współczesnego człowieka argumentem zasadniczym. Argument ten nie został jednak dotąd właściwie wykorzystany w dziedzinie kształtowania świadomości zainteresowanych, a nawet jest zwalczany, jak to się dzieje na przykład z filmem dr. B. Nathansona „Niemy krzyk”.

Natomiast współczesna nauka jest w stanie zająć się już wnikliwie życiem duchowym dziecka przed urodzeniem<sup>43</sup>.

4° Wysiłki duszpasterskie, odnoszące się do wychowania, a nawet samego przekazywania podstawowych zasad w zakresie odpowiedzialnego rodzicielstwa, ciągle jeszcze znajdują się w fazie początkowej. Zagadnienie jest stosunkowo mało znane w płaszczyźnie fizjologicznej, nawet w świecie lekarskim (czego przyczyną jest także szukanie ułatwionych rozwiązań przy pomocy sztucznych środków regulacji poczęć). Wymaga, więc tym bardziej jasnego rozeznania zasad teologiczno-pastoralnych. Jest to zadanie pilne, lecz niełatwe, zarówno ze względu na nowość zagadnienia (podjętego przez Piusa XI w Encyklice *Casti connubii*, ale rozwi-

<sup>43</sup> Por. np. G. H. Graber, Fr. Kruse, *Vorgeburtliches Seelenleben*, München 1973, s. 151.

niętego i wyjaśnionego przez Piusa XII oraz Pawła VI), jak i na panujące w tej dziedzinie rozbieżności w niektórych publikacjach teologicznych. Rolę podstawową ma tu do spełnienia znajomość Encykliki Papieża Jana Pawła II *Evangelium vitae*.

Ten stan rzeczy wymaga jasnego widzenia i przekazywania prawdy – „nie zaś wątpliwości i wahań; zrodzonych przez źle przyswojone wiadomości, lecz solidnej pewności zakotwiczonej w Słowie Bożym”<sup>44</sup>. Dla działalności duszpasterskiej zasada ta ma najzupełniej szczególne znaczenie: „Wierni dla swego życia chrześcijańskiego potrzebują pewności, mają także do niej prawo, jako dzieci Boże”<sup>45</sup>. Stosowanie tej zasady wymaga ciągłego postępu duchowego i intelektualnego, z wszystkimi formami dokształcania ludzi współczesnych.

Sprawa posiada doniosłość do niedawna w duszpasterstwie nieznaną: miejsce rodzicielstwa spontanicznego zajmuje dziś rodzicielstwo odpowiedzialne. Rodzicielstwo odpowiedzialne jest zjawiskiem pozytywnym, istnieje jednak cały złożony problem motywacji i wyboru środków. Zarówno motywy, jakimi posługuje się odpowiedzialne rodzicielstwo, jak i środki stosowane w zakresie regulacji poczęć, mają dla poziomu etycznego życia małżeńskiego i rodzicielskiego znaczenie istotne. Inaczej nie chodziłoby o „odpowiedzialne rodzicielstwo”, lecz o pomieszanie popędu i „kontrolę” o charakterze technicznym (tzw. „kontrola urodzeń”), co jest zjawiskiem etycznie złym, choć przecież częstym. Encyklika *Humanae vitae* ma dla rozoznania tego problemu duszpasterskiego znaczenie podstawowe.

5° Słowa Pawła VI skierowane pod koniec Encykliki do kapłanów mają taką doniosłość duszpasterską, że nie sposób ich tu nie przypomnieć:

„Jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością, których przykład dawał sam Chrystus, rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszłszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić, był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników. Niechże więc małżonkowie nękani trudnościami odnajdują w słowie i sercu kapłana (dodajmy: i każdego, kto głosi prawdę o małżeństwie i rodzinie – przyp. K. M.) jakby odzwierciedlenie głosu i miłości naszego Zbawiciela.

Drodzy Synowie, pełni ufności przemawiajcie, uważając to za rzecz pewną, że Duch Święty, wspomagając Nauczycielski Urząd Kościoła w głoszeniu prawdziwej nauki, jednocześnie oświeca wewnętrznie serca wiernych i zachęca ich do wyrażenia swego przyzwolenia. Małżonków zaś uczcie niezbędnej drogi modlitwy i przygotowujcie ich należycie do tego, aby czę-

<sup>44</sup> EN, 65.

<sup>45</sup> Tamże, n. 79.

ściej, z głęboką wiarą przystępowali do Sakramentów Eucharystii i Pokuty oraz by nigdy nie upadali na duchu z powodu własnej słabości”<sup>46</sup>.

#### **Archbishop Kazimierz Majdański – Heights of the marital vocation**

Married love is specifically fruitful: a new life is born of it. Typical of this love is parenthood. Such is the sense of a marriage union: its crowning glory is the generation and education of offspring.

The article discusses at great length the following issues: 1. Love – the source of life, 2. Parenthood – the problem of a contemporary marriage, 3. Parenthood – a social problem, 4. Pastoral reflections.

---

<sup>46</sup> HV, 29.